

PRENUMERATA:

Table with subscription rates: Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie. Includes rates for 'w Królestwie i Cesarstwie'.

Przy numerze na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mszczowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pięcioletni lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wzięciem części powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku. Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy za każdy wiersz 12 kop. Stałe i wielokrotne ogłoszenia 3 krotnie po 2. 2 miesiąc. Od należności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowa ogólna 5%.

KALENDARZYK. Dzień Weroniki Panny. Jutro Hilarego B. W. D. K. i Feliksa. Wschód słońca o godz. 8 min. 9. Zachód o godz. 4 min. 7. Długość dnia godz. 7 min. 68. Przybyło dnia godz. 8 min. 30.

Biurow Redakcyi i Administracyi: Ulica Pasaż Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Trendlera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

ZARZĄD

taryfami kolejowymi.

Dawno już poruszona kwestya o zawiadywaniu taryfami kolejowymi deczeła się niedawno niespodziewanie szybkiego rozwiązania. Wiadomo, że w sferach rządowych panowała niezgodność opinii co do ministerium, któremu należało powierzyć nadzór nad taryfami; zdania podzieliły się i jedni obstawali za ministerium komunikacji, które i teraz zajmuje się tą sprawą, podczas gdy drudzy stawali po stronie ministerium skarbu. Z chwilą nominacyi nowego ministra komunikacji, ta różność zdań natychmiast zniknęła i zarząd taryfami przechodzi do ministerium skarbu. Projekt utworzenia w łonie tego ostatniego ministerium kancelaryi do spraw taryfowych już rozpatrywano, jak slychać, departament ekonomii rady państwa i według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten wkrótce pozyska moc obowiązującą.

Z powodu powyższej wiadomości, najprzód należy się cieszyć, że tak ważna sprawa będzie nakoniec załatwiona. Wobec ważnej roli, jaką wzięło na siebie w ostatnich latach państwo w sprawie taryf kolejowych, niejasność kwestyi, do kogo ma należeć kierownictwo, przedstawiała wielkie niedogodności. Komisya taryfowa, a następnie od zaurzędzającego roku czasowy oddział taryfowy, powstałe przy ministerium komunikacji, skutkiem właśnie swego niepewnego i niestalego charakteru, nie posiadały dostatecznych środków i dostatecznego składu osobowego, oraz nie korzystały ze stanowiska, odpowiedniego ich ważnej roli. Utworzenie oddzielnej kancelaryi przy ministerium skarbu, na prawach departamentu, z dostatecznym etatem osobistym, pozyska poważnie wzięcie do sprawy taryfowej i użyje tyle sił, ile potrzeba będzie dla pomyślnego załatwienia sprawy.

Jednakże wobec zamierzonego sposobu załatwienia sprawy nadzoru nad taryfami, mimowoli rodzi się pytanie: dlaczego zarząd przechodzi z ministerium komunikacji do ministerium skarbu? Z wprowadzeniem w życie rozpatrywanego obecnie projektu, nadzór nad stroną handlową gospodarstwa kolejowego będzie oddzielony od nadzoru nad stroną techniczną eksploatacyi dróg żelaznych i przejdzie w ręce oddzielnej, niezależnej władzy. Taki rozdział jest niezwykłym i nie spotykamy go nigdzie, z wyjątkiem chyba Anglii. W państwach Europy zachodniej koleje poddane są powiększej części pod władzę ministerium komunikacji i tylko w niektórych, jak up. w Austrii, pod władzą ministerium handlu. Tak w jednym jak i w drugim razie nadzór nad taryfami znajduje się w tych samych rękach, co i nadzór nad zarządzeniem technicznym. Takie połączenie dwu funkcji w jednym organie państwowym przedstawia niewątpliwie dogodność ze względu na ściślejszy związek, jaki istnieje pomiędzy stroną techniczną i handlową gospodarki kolejowej. Różnym środkiem taryfowym towarzyszą zwykle zmiany w ruchu towarów i jeśli rozporządzenia techniczne nie zgadzają się z taryfowymi, jeśli np nie powiększone w czas zdolności przewozu wej drogi, w takim razie może powstać zgubny dla kraju zastój w transporcie towarów.

Przyobymy nawet, że poruczenie spraw taryfowych osobnej władzy okaże się pożytecznem ze względu na dość rozpowszechnioną opinię o niemożności inżynierów do wprowadzania w życie planów handlowych i gospodarczych, odgrywających ważną rolę w sprawach taryfowych. I w tym jednak razie pozostaje niewyjaśnionem, dlaczego przytomno, jakich nie posiada ministerium komunikacji, sztukę należy w ministerium skarbu. Przecież głównym zadaniem ministerium skarbu jest zarząd dochodami i wydatkami państwa, a jednak na drogi żelazne nie można zapatrywać się wyłącznie z punktu widzenia państwa, przy całej nawet ważności tej strony kwestyi ze względu na olbrzymią zależność kolei od rządu. Jeśli

gdzie, to w sprawie taryfowej, względy na interesy finansowe rządu powinny, jak się zdaje, zejść na drugi plan przed wymogami gospodarstwa narodowego. Można, co prawda, powiedzieć, że ministerium skarbu zastępuje w Rosyi do pewnego stopnia ministerium handlu, ponieważ posiada w swym składzie departament handlu i rekoździel oraz kancelaryi kredytową, lecz w innych krajach instytucya, któremu poddano przemysł i handel, mają pod swym zarządzeniem i rolnictwo, w Rosyi zaś opieka nad rolnictwem należy do ministerium dóbr państwa. Ponieważ rolnictwo w Rosyi odgrywa główną rolę, a jego produkty są najgłówniejszym przedmiotem wywozu, to byłoby chyba racjonalniejszem zarząd taryfami kolejowymi oddać pod zawiadywanie ministerium dóbr państwa, aniżeli pod zawiadywanie ministerium skarbu, a jednak myśl ta wydalaby się wielu dziwną.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drugi wodno. — Z Petersburga donoszą, że stowarzyszenie belgijskich kapitalistów wniosło podanie do ministerium o uzyskanie koncesyi na uregulowanie Wisły pod Warszawą. Projekt łączy się z przedłożeniem walu ochronnego na Pradze i urządzeniem bulwaru pod parkiem. Stowarzyszenie za to usługi domaga się przyznania mu prawa do pobierania składowego od statków, przybijających do brzozy Wisły. Elaborat zapewne odesłany będzie do opinii sąlejszych władz municypalnych.

Projekt połączenia kanału augustowskiego przez Niemen z kanałem Windawskim — jak donosi „Kuryer warszawski” — postąpił o tyle, że plan opracowany w głównych zarysach przez Kolańskiego, człon-

ka b. komisji skarbu, w związku przyjęty został. Nadto poruczone temat K. wypracowanie szczegółowego projektu, według którego wykonanie zamiechanego przed 50-ciu laty połączenia rzeczonych kanałów, polega na wykopaniu przekopów i połączeń wód na obszarze około 30-tu mil (od Niemna do Windawy) a koszt obliczony jest w przybliżeniu na 6,000,000 rubli. Dla wykonania tego dzieła K. projektuje utworzenie towarzystwa akcyjnego, którego akcje byłyby gwarantowane przez rząd.

Handel. — Ceny jedwabiu surowego podlegały nadzwyczaj silnym wahaniom w ciągu ostatnich lat 30-let. Najniższa cena gregó italienne prima, titre 10/12, w roku 1868 wynosiła 68 fr., najwyższa 80 fr. W dwa lata później ceny te wahały się pomiędzy 83 i 94 fr., w r. 1885 pomiędzy 90 i 110 fr. podczas wojny francusko-niemieckiej doszły do 120 franków, w roku 1871 znowu obniżyły się nieco a w roku 1875 utrzymały się w granicach 59 — 74 fr., prawie takich samych, jak w roku 1880. W roku 1885 ceny spadły najniżej a mianowicie na 45 — 55 fr. i prawie taki sam poziom zajmowały w listopadzie r. z. W grudniu podniosły się znacznie a do obecnej chwili zwykła wynosi już prawie 15%.

W Szczecinie zbankrutowała jedna z większych tajemniejszych firm spedycyjnych Meyer H. Berliner. Pasywa przewyższają 100,000 marek.

Podatki. — Ministerium skarbu, jak donoszą „Nowosti”, zwróciło uwagę na częste uchylanie się od opłat stemplowych ze strony osób niekulturalniejszych transakcyje. Wobec tego, że jedne i te same marki stemplowe często bywają odklejane z jednego dokumentu i naklejane na drugi, projektowane są obecnie nowe przepisy o kasowaniu marek, zapobiegające nadużyciom.

Przemysł. — W sferach finansowych petersburskich i zagranicznych kraży uporczywie pogłoska, że większa część akcji i udziałów towarzystwa naftowego br. Noblow przesyła ostatnimi czasy w posiadanie paryskiego domu handlowego Rotszyldów, który tym spo-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

12) OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 10).

— Dla panna! — W takim razie odmawiam posłuszeństwa. — Dlaczego... Dlaczego nie chcesz usłuchoć rady, mającej twoje dobro na celu? — Gdyby obecność moja groziła niebezpieczeństwem tobie pani, usunąłbym się natychmiast; skoro jednak nio nie ono grozi, nie myślę nań zwracać uwagi. Rok cały matryłem o tem, by ciebie ujrzeć, to też nie trzękuję się za nie zdobytego z takim trudem skarbu... Bronić go będę z całych sił! — Dajmy masz pan! doprawdy sposób wyrażania się — powiedziała po chwili w milczeniu Idalia. Przedewszystkiem nie jestem twoim skarbem, ani własnością twoją. Jestem wolna i niezależna. Zdawała mi się, że od wczoraj związuje się między nami powiew wzajemnej sympatyj, przagnęłam go zerwać dla twoego dobra. Jeżeli nie oddasz mi się dobrowolnie, nadzieję może dzień, w którym przypomnisz sobie ostrzeżenie moje i pożałujesz, że go nie posłuchałaś. — Teraz znów na mnie przyszła kolej zapytać: dlaczego?... — Względem panna jestem obowiązana do szczerości, — tłumaczy się jednak przed nim nie potrzebując. Pragnę jednak być szczerą zupełnie i będę nią. Otóż najlżej

i najrozumniej spłacisz pan, zaciągnięty względem mnie dług wdzięczności, jeżeli zapomniaś o mnie!

— Gdybym chciał nawet, czyż spełniałoby tego leży w mojej mocy?... Podajesz mi pani doprawdy jedyny sposób wywdziżyć czenia ci się, którego przyjąć nie mogę. We wszystkim innym rozkazuj pani, będę ci posłusznym. W tem jednym nigdy!

— Odejdź pan. Oddalenie — to zapomnienie. — Nie pan! Pamięć moja i życie to jedno. Dopóki serce moje bić nie przestanie, nie, każde jego uderzenie do ciebie należeć będzie.

Idalia drżała jak liatek; nie zdolna była opierać się dłużej tej namiętnej sile uczucia.

— Mój Boże! — zawołała — nie radabym sprawić panu przykrości, a jednak bronieć się muszę przed nim samym... przed sobą!... Oh! oddał się... oddał co rychlej!... Erceidonne popatrzył na nią i zblił jak ścianna. Nie mógł już wątpić dłużej. Słowa jej i ton mowy tchnącej szczerością zadawały okrutny cios nadziejom, które pieścił.

— Nie usוףj pan cyałać myśli moich — zawołała. Wierząc mi, że nie mówię tego, by ci boleść sprawić; ale poznałam ciebie dobrze, znam cię dziś lepiej może, niż ty znasz siebie i wiem, ileby cię kosztowało to uczucie. Raz jeszcze błagam cię, wyrwij je z serca.

— Chyba z życiem! — zawołał z uniesieniem. Oh! wierząc mi, byłabyś mniej okrutną pozwalając mi umrzeć wtedy, w gorzkim wawoziel!

— Oh! nie mów pan tak, nie mów! I dumna Idalia odwróciła głowę, by ukryć łzy, ciskaąc się jej do ocz. Tak, płakała ona, mimio, że przyzywała na pomoc dumę swą i wspomnienie nieubłaganej swej doli.

— Idalio — szepnął. I wydało mu się, że śni. Zwróciła się

ku niemu z twarzą opróżnioną uśmiechem.

— Pale Bosforu są dziś gładkie jak zwierciadło — przemawia — może przejechałabyś się łodzią... Chcesz pan?... — Czy ja chcę?..

— Odzyskała znów całą swobodę; była usmiechnięta, wesola. Erceidonne wiedział na szczęście, że kobieta, a w szczególności kobieta wschodnia, to istota zmienna. Zresztą w tej chwili myślał już jedynie o projektowanej przejażdżce.

Przy ostatnim marmurowym stopniu tarasu przytwierdzona była łódka, odcięła ją, wprowadził Idalię i sam, wzięwszy wiosła, usiadł obok niej.

Idąc za życzeniem Idalii, wypłynął na pełne morze.

Dziwna istota. Teraz już była zupełnie spokojna. Nie zdolna była nigdy wahać się między jednym a drugim uczuciem. Zrobiła wszystko, co mogła, by go do siebie zniechęcić, nie posłuchał jej... teraz więc nie myślała już zupełnie o przyzłości, oddając się jedynie wrażeniom chwili, której rozkoszą napał ją Erceidonne.

Idź płynęła brzegiem Bosforu, już to wypływając na pełne morze, już mknąc tuż obok wybrzeża i potraczając w biegu zwieszony nad wodą gałęzie cyprusu i jaśminów.

Idalia wsparta na poduszkach, była tak blisko wioślarzy, że koronki jej sukni muskały mu twarz, że oddychał wonią jej złotych włosów.

Rozmawiała wesolo i swobodnie przebiegając co chwila z przedmiotu na przedmiot. Erceidonne podziwiał jej wysokie i wszechstronne wykształcenie. Mówiła o najpoważniejszych kwestjach, a nieporównany urok i wdzięk, którym go oczarowała od pierwszego wejścia, nie opuszczał jej ani na chwilę.

Zmęczona rozmową, zaczęła mu z kolei zadawać pytania.

Erceidonne z właściwą mu naiwną szczerością opowiedział jej całe życie, nie zważwszy nawet, że o niej nie dowiedział się nic.

Chwila rozkoszy minęła. Hrabina zażądała powrotu i wkrótce zatrzymano się u marmurowych schodów.

— Czy mogę powrócić jutro — zapytał ze drżeniem Erceidonne.

— Jeśli pan chce — odparła wznosząc ramionami — przyjdź jutro na obiad.

Miała już odejść, gdy spojrzała na młodego szkota i wzruszona błagalnym wyrazem jego twarzy, wyciągnęła ku niemu rękę.

Erceidonne ucałował ją z takim zabawnym przejęciem, że rozczuliła się w głos, jak dziecko.

Smiała się wciąż, idąc po schodach, a on ścisnął ją w rękoma, zachwycony jej wspaniałą i wdzięczną postacią.

Gdy zniknęła mu z oczu, zdawało mu się, że słońce zaszło za chmurę.

— Oh! jutro — zawołał — jutro, muszę znaleźć rozwiązanie tej niebezpiecznej zagadki!..

Gdyby kiedykolwiek dawniej spytano Erceidonne, czy ma jakie umiejętności, odparby niewądnicie: jeżeli jej ma, są one niewolnikami.

Przychodzi jednak zawsze chwila, w której niewolnicy podnoszą bust i zamieniają się w pańów, w tyranów częstokroć.

Napróżno uśiłował odzyskać swobodę umysłu i zdobć sobie sprawę choćby z tego, jak daleko zaszedł w stosunku do tej kobiety.



sosem uzyskał monopol w ruskim przemyśle naftowym

O warszawskiej fabryce stali na Nowej Pradze „Górny Żurnal” pomógł w niej podaje następujące szczegóły: Założycielami fabryki w r. 1878 były trzy firmy: towarzystwo „Lilpop, Rau i Loewenstein”, towarzystwo starszych i tow. „Rheinische Stahlwerke” z Ruhrst nad Renem. Te trzy firmy już po wybudowaniu fabryki utworzyły nowe „towarzystwo akcyjne warszawskiej fabryki stali”, którego ustawą zatwierdzoną została d. 30 maja 1880 roku, przyczem kapitał zakładowy był oznaczony na 1,500,000 rubli (1,500 udziałów po 1,000 rubl). Następnym kapitał ten został powiększony do 2,500,000 rubli. Według inwentarza z roku 1885 wszystkie budowle fabryczne ocenione na ra. 567,334, zaś place fabryczne na 147,076 rubli. Obszar posiadłości fabrycznej wynosi 38,445 sąż. kw. Do wyrobów stali fabryka używała przeważnie surowicy angielskiej i niemieckiej, w nieznacznej tylko ilości surowicy krajowej. W skutek podniesienia cła na surowicę zagraniczną, fabryka zmuszona zwinąć swoją działalność, przenosi się do gubernii ekaterynowskiej, gdzie w połączeniu z firmą Oocne-nill w Seraling (Belgia) buduje wielkie zakłady metalurgiczne o 30 wiorst od Ekaterynopolu na prawym brzegu Dniepru, przy staży Zaporozie dr. żel. ekaterynowskiej. W okresie 1881 do 1885 roku akcyjnarysta warszawskiej fabryki stali otrzymali dywidendy: w roku 1881 750,000 rubli, w r. 1882, 800,000 rubli, w roku 1883 500,000 rubli, w roku 1884 250,000 rubli, w r. 1885 47,250 rubl. Początkowo więc dochody towarzystwa o wiele przekroczyły 5% od kapitału zakładowego. W r. 1885—86 otrzymano: spławków stali Bessmera 758,348 pudów, Thomasa 761,715 pudów, —razem 1,517,063 pudów. Z tego wyrobiono szyn 267,087 p., obręczy 172,254 pudów, osi, belek i t. p. 138,395 p., łaź i podkładki 218,418 p., drutu 98,744 p., blachy 277,920 p. wyrobów różnych pud. 59,318—razem 1,439,286 pudów. W tymże czasie zużyto materiałów surowiczych: surowicy krajowej 13,379 p., do 10,514 rubli, surowicy zagranicznej 1,703,390 pud. za 1,158,351 rubl., węgla krajowego 3,169,856 pudów, za 348,939 rubl., koksu szlachetnego pud. 377,550 za 100,810 rubl., —zatem na 1 pud stali zużyto 1.13 p. surowicy. Siła ogólna maszyn parowych wynosi 2,535 k. par., zaś wartość pierwsza tychże maszyn wraz z kranami hydraulicznymi, retortami i t. d. wynosiła 1,108,125 rubl. Koszty niektórych pojedynczych maszyn wynosiły: 4 retorty Bessmera 235,052 rubli, młot parowy o sile 15 k. p. rubli 25,000, maszyna parowa o sile 800 k. p. do walcowni szyn 41,800 rubl., maszyna parowa o sile 400 k. p. do walcowni drutu 21,168 rubl., także maszyna o sile 500 k. p. do walcowni blachy 26,811 rubl. O wydatkach fabryki można sądzić z następujących danych. Oprócz wydatków na surowicę, paliwo, glinę, piasek i t. p. fabryka wydatko-

wała w roku 1885: na placę robotników 589,398 rubli, na placę urzędników i oficjalistów 35,080 rubl., na oświetlenie 16,018 rubli 38 na ubezpieczenie od ognia 11,518 rubli 86 k., na materiały kancelaryjne 13,107 r. 34 k., na komisowe 91,674 rubl. 51 kop., na cła od koksu 10,438 r., na cła od surowicy 150,117 r., na podatki gminne 500 rubl., na podatki gminne 1,062 r., na utrzymanie szkoły 3,208 r., na kasę dla chorych 17,342 r., na kasę oszczędności dla robotników 5,511 r., na kasę przeszłości dla urzędników 2,068 r., na utrzymanie 4 domów dla robotników 650 r. W tymże czasie pracowało w fabryce przeciętnie 107 robotników.

W Bydgoszczy spalili się wielki młyn parowy braci Schramms.

Wystawy. — Ponieważ niektórzy z przemysłowców łódzkich wysyłają okazy swe na wystawę paryską za pośrednictwem komitetu petersburskiego, przeto warszawski komitet wystawy paryskiej na ostatnim zebraniu postanowił przedsięwziąć środki celem rozpoznać wiadomości o swem istnieniu i przyciągnięcia jak największej ilości okazy dla wspólnej ich wysyłki, która tym sposobem będzie tańsza.

— Tworzyć się w Antwerpii przedsięwzięcie przewożenia publiczności do Paryża na wystawę poważniejszą, zamianuje także w Warszawie swego agenta, który starać się będzie o zorganizowanie podróży zbiorowej. Opłata za przejazd, wraz z dziełniczym pobytom w Paryżu, ma kosztować około 180 rs.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Ustała. Petersburg, d. 9 stycznia. Uspokojenie giełdy hollenderskiej jak również kursa rubla kredytowego, były dziś niezwykle chwalebne, mimo wady przy początku seansu. Kable ośiarowane po 21 1/2% ka kancowi zaś długi zwiększenia opłaty spienienia i la hausse, kurs waluty ruskiej podwyższył się do 21 1/2%. Na stan ten niemiecki wpływ obfitość gotówki na tamtejszym rynku, skutkiem czego dyskonto prywatne spadło do 2 1/2%. Nastroj rynku walutowego w Petersburgu; był dziś mroźny, a popyt trat zagranicznych nie przekroczył granicy średnich transakcji; skutkiem tego zebranie giełdowe odbyło się spokojnie. Weksle na Londyn można było kupować po 95,60 — 95,40, półroczny po 791 a kopony celowe po 100%. Kinek papierów publicznych ochowało uspokojenie i male i spokojne. Główny przystąpił tego dnia do się byd teraźniejsza likwidacja mianowicie wobec której spekulanci nie przewidywali realności wycieczki sobotnia i la hausse. Z akcji dół-gólaszych odnotowano: wyżej o 170%, kurs kuro-kijowski po 31 1/2%, moskiewski-ruski po 47%, południowe zachodnie meża było umiarkowane po 111, w rynku po 86 1/2%. Z akcji bankowych poprawił się tylko kurs wotko-kawski (216 1/2), inne były zmienne. Z akcji ziemnych spadły w kursie także do 2 1/2. Podwyżki przeważnie notowano: I emiji 273 a II 24 1/2. Metalikami obracano po kursach wzorujących.

Wiadomości bieżące.

(—) Różności. Karnawał w polni. Łódź rozgrywała się pod wpływem dźwięków muzyki. Spragnieni życia ludzie bawią się. Ale fortuna kotem się toczy, nawet dla zabaw. Wiosienki tańcującego jak dotąd przypisuje się jak z rogu obfitości wielu gderaczy było już z tego powodu niezadowolonych... Młodzież, jakkolwiek ładna zabawa, nie może podobać wymaganiom humoru, bo praca i obowiązki zniechęcają do zaniesiania zabawy.

Znam kilka rodzin, które mają wspólne znajomych. Rodziny te urządzają zwykłe zabawy tegosamego wieczoru. Zabawy, ma się rozumieć nie udają się. Stąd powstają kwasy jednych na drugich i jak zawsze u nas, wywiązują się plotki w rodzaju takich: „a ty X-ów dużo było gości (mówi gospodyni) domu z uśmiechem wiele znaczącym) bi X-owa...”; albo: „ha, cóż, Y-wie mają ładne córki, które umięją...” następuje dziwny grymas, którym starają się wyrazić ową niedopowiedzianą umiejętności panion Y. Możliwy tego nie było, gdyżby szanowne głowy rodzin były konsekwentne. Lecz społeczność nazna nie lubi konsekwencji, natomiast lubią u nas „sądzić się”, to znaczy, że żadna rodzina nie chce ustąpić drugiej w towarzyskim zasłużonem czy niezasłużonem pierwszeństwie. Słysząc, że u dobrych znajomych projektują wieczorek na gwałt zrylają także u siebie. Następują na wysoki zapraszania gości, którzy jeśli ich łączą węzły przyjaźni z obu rodzinami, — nie chcą się narazić na dasy tej lub owej i... pozostają w domu. Na wieczorek tedy przybywają sami krewni i tacy, którzy z obowiązku przyjeżdżają. Z krewnych zwykle tam, gdzie córki na wydaniu, niewiele pociechy bywa, — zabawa więc wlecia się nudnie, a w końcu robi „fiasco”. Inaczej zapewne byłoby, gdyby działo się z wzajemnym porozumieniem się, co jest bardzo łatwym, gdyż wszystkie rodziny, które dotychczas dawały wieczorki, po większej części żyją ze sobą.

Po raz tysięczny. Nagroda dla serc dobroczynnych...

Siednastoletnia dziewczyna, niewiedząca przez własnego opiekunika, wydzia się swej matki, a zarazem obawiając się ciosów, jakoby jej zadała opisać, zmuszona jest do wonarodzone dziecię powierzyć miłosierdziu publicznemu. Ze względu na dzieciobójstwa, brak przytulni, — dla litościwych serc otwiera się szerokie pole do wykazania, na ile jest niesłusznym twierdzenie, że w Łodzi brak ludzi współczujących niedoli. Ten zarzut powinien być odwołany publicznie. Kto w sposób twierdzący rozstrzygnie pytanie o zwolennikach przytulni dla dzieci, ten otrzyma, jako nagrodę, ładną, parę dni temu urodzoną, nieochrzczone jeszcze dziecko. Dzieciatko to płci żeńskiej znajduje się dotychczas w mieszkaniu p. Dróżyńskiej, w domu Franciszka Millera na rogu ulicy Dąskiej nr. 12 (nowy), gdzie wszystkim ubiegającym się o nagrodę, odczytamy. Zapewniam zgłaszających się, że nie tylko spełnią czyn obywatelski, a z przysięganym dziecinę w przyszłości doczekają się mogą (jeśli własnych dzieci nie mają) szczerze przywiązanej matki, która osiedzi bezdzielnie matkę swoją niejedną chwilę tęsknoty i samotności.

We czwartek odbył się tylokrotnie i szalenie zapowiadany koncert panny Doris Barry z współudziałem chóru żeńskiego i orkiestry wojskowej. Głos koncertantki, która, mówiąc nawiasowo, dobiegła już do wieku dyskrety, nie mógł naturalnie zainteresować słuchaczy, tem bardziej, że wykonanie numerów programowych pozostało wiele, bardzo wiele do życzenia. Cel jednakże został osiągnięty, bo panna Doris Barry będzie miała o czem powrócić do Vaterlandu. A o to przecież chodziło. Szcześliwej podróży!

(—) Użta. W dniu onegdajszym w sali Grand hotelu liczne składające się przeważnie z prawników grono osób, z udziałem paru wybitniejszych obywateli miasta i niektórych przedstawicieli władz, zgłosiło składkową uczta następującego prezesa sądu sędziów pokoju p. Tomskiego. W przemówieniach podniesiono rzadką bezstronność i sumienność p. T. podczas więcej niż dwudziestoletniej działalności sądownej tegoż Łodzi na stanowiskach sędziego pokoju a następnie przewodnika instytucji sądownej. Wszystkie to przemówienia tchnęły uznaniem dla ściśle przedmiotowego i umięjętego traktowania obowiązków urzędu przez następującego prezesa, a ze strony kolegów służeńych i podwładnych odznaczały się pewną serdecznością. Zgromadzeni rozeszli się późnym wieczorem.

(—) Bilety na przedstawienie amatorskie, majęce się odbyć we środę dnia 16 b. m. w teatrze Victoria, na dochód niezamierzonych uczennic miejscowego gimnazjum żeńskiego, są do nabycia od dnia dzisiejszego w biurze p. Reymonda przy ulicy Piotrkowskiej.

(—) Teatr łódzki. We czwartek zaprezentowała się przed publicznością łódzka po raz pierwszy p. Ludwika Adler, pierwsza tancerka-solistka teatrów warszawskich. Powitała oklaskami, zbierała p. Adler w ciągu wieczoru dewoty serdecznego przyjęcia ze strony publiczności. Artystka odznaczyła wariację, walec i gawota, a każdym tańcem wprowadzała w zachwy łubowników sztuki choreograficznej. Tańce te wplecione były do operetki „Noc wenecka”, która poszła składnie i żywo jak zwykle. P. Ludwika Adler wystąpi jeszcze czterzy razy na scenie naszej bądź to w tańcach zbiorowych, bądź solowych. Swoboda, znakomita technika i ujmująca powierzchowność są głównymi zaletami tej baloletki godnej widzenia i oklasku.

(—) Wiadomości informacyjne. W dniu jutrzejszym odbędzie się seyns kwartalna zgromadzenia tarczy łódzkich, oraz dokonanym będzie wybór urzędu starszych, tegoż zgromadzenia.

W czwartek zaś dnia 17 b. m. o godzinie 3-jej po południu, odbędzie się seyns kwartalna zgromadzenia starszy łódzkich. Na seyns tej również wybrany będzie urząd starszych rgromadzenia.

(—) Rozbiór okrętu. W Nr. 7 naszego piśmie, donosiliśmy o autonomicznym okrętu „Dir” którego większą część ładunku składała się z towarów pochodzących z Królestwa Polskiego. Dział jesteśmy w możności zakomunikowania wykazu wyrobów łódzkich wysłanych powyższym statkiem do portu indyjskich portów Rosji. Oto dokładna specyfikacja:

Table with 3 columns: Nr. fabryki, wyg., Nr. and list of manufacturers and their products.

Table with 3 columns: Nr. fabryki, wyg., Nr. and list of manufacturers and their products.

(—) Pożar. We czwartek o godzinie 4 i pół po południu na poddaszu w domu Wolberga wybuchł pożar, który dzięki szybkiemu ratunkowi mieszkańców nie przybrał większych wymiarów. Przybyły na miejsce pożaru i oddział straży ochotniczej zastał już ogień stłumiony.

(—) Dzieciobójstwo. W tych dniach 37-letnia Anna Weib, po wydaniu na świat dziecka, zakopala je w ziemi. Dostrzeżona w chwili spełnienia zbrodni aresztowana została.

(—) Policja łódzka aresztowała w dniu 10 b. m. za kradzież: Abrama Lajba Jakóbowicza z Łodzi, Stanisława Przybyłowicza z Mogielnicy, Józefa Głowackiego z Wróblewa, Wawrzęca Kupca ze Szadku i w dniu 11 b. m. Józefa Bilanka z Lubochni.

(—) Dział w teatrze Victoria po raz drugi „Dwór w Włokocicach”. Na dzisiejsze przedstawienie abonament został zawieszony. Warunek ten nie dotyczy abonentów cało-sezonowych.

W wtorek „Fariolki” z współudziałem p. Ludwi Adler.

KRONIKA WARSZAWY

Wyjazd. „Dziennik warszawski” donosi, że p. W. Świątowski, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego, podczas oglądania hutki skłanej, potknął się niebezpiecznie, skutkiem czego otrzymał urlop na dwumiesięczny wyjazd za granicę.

Spadek. Pisma warszawskie donoszą, że konsul warszawski Stanów Zjednoczonych otrzymał od adwokata C. M. Jonigo w San-Francisco zawiadomienie o śmierci także obywatela amerykańskiego James M. Phillips urodzonego pod Wilnem, który pozostawił kolosalny majątek bez testamentu. Jeżeli nikt się nie zgłosi z jego legalnych spadkobierców, cała fortuna przejdzie na korzyść Stana, w którym umarł. M. liczył lat 80, wyznania był mojżesowego; trudnił się praktyką lekarską. Młodość spędził na wybrzeżach południowo-wschodnich morza Bałtyckiego, podróżował po Niemczech, a w Anglii w mieście Birmingham mieszkał przez lat 25. Znalaziono u niego kilka dzienników polskich z r. 1848. Papierów, któreby wskazywały jego pochodzenie, brak. Na żądanie konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie udziela bliższych objaśnień.

Oryginalne przedsiębiorstwo. „Kurier warszawski” donosi, że pewien warszawianin otwiera pralnie bielizny... na pozostawienie, przy której urządzone będą gabinety dla osób oczekujących na zwrot bielizny

Dlaczego? Czyż groziło mu jakie niebezpieczeństwo? Bądź co bądź, widział, że jakiś tajemniczy cień otacza to oszarżając i dziwna istota. O niej samej, o jej życiu nie dowiedział się dotąd nic, nie wiedział nawet, czy była zamężna. Czud, że wielkie to, ogarniające jego serce uczucie, nie nosi w sobie zarodków szczęścia, a raczej gróźbę — a jednak nie pomyślał ani na chwilę o tem, by je zwalczyć, by się odsunąć od niebezpiecznej syreny! — Zapomniał już — powiedział sobie — niech się dzieje, co chce! Czy przynajmniej Idalia godna była jego miłości? Nie poszedł nawet do ambasady angielskiej w Konstantynopolu, by się o tem przekonać. Prawdopodobnie zresztą, spytałoby go go, co on ze swej strony wie o hrabini i poszyboby go ogólnikowa odpowiedź. — Hm, hrabina Wassali, no jestto sobie hrabina Wassali. Cóż noc prześladowały go dręczące myśli i męczyła walka wewnętrzna. Nadeszła wreszcie naznaczona godzina i udał się do tureckiego domu. Slinzacy, albańczyk, otworzył przed nim drzwi wspaniałego salonu. — Sir Fulk! Jakże mi miło widzieć tu pana! Ercelidona stała jak wrzyta. Witala go nie hrabina Idalia, nie Wiktor Vane. — Co za dziwne spotkanie? Co to ma znaczyć? Po chwili zmiarkował się, że jest nierozsądnym. Czyż mógł przypuścić, aby ta piękna, bogata, wysoko urodzona kobieta żyła, tu samotni! Jeżeli nawet znała Wiktora Vane, nie było w tem nic dziwnego. Wszakże w oczach świata był to młodzieniec dobrze wychowany, dystyngowany, słowem bez zarzutu. (D. r. a.)







W LECZNICY PRYWATNEJ

... w chorobach kobiecich... w chorobach iad moczopielowych... Dr. M. MISIEWICZ, ulica Piotrkowska...

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

W niedzielę d. 13 stycznia 1889

DRUGI RAZ

WYDOR W WŁODKOWICACH

Komedia w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Przebyskiego.

OSOBY:

- Radwiłowska - Pani Róśniska
Henryk - Pan Koperski
Wanda - Pani Wyrwiz

Rzecz dzieje się w Włodkowicach.
Dla kasy zamawiać: Baron Oguski.



Towarzystwo cyklistów łódzkich
W niedzielę dnia 1 (13) stycznia r. b. od godziny 3-jej po południu odbędzie się

KONCERT

na
SLIZGAWCE
Wejście kop. 25.
Wieczorem Slizgawka oświetlona będzie elektrycznie.

WALDSCHLOSSCHEN

W Niedzielę dnia 13-go m. m. wielki koncert na łódzkiej, wykonany przez...

Dom Koncertowy.

W niedzielę dnia 13 stycznia

WIELKI

wieczór tańczący

Wejście dla panów 50 kop. 67-1

Teresina Tua

wystąpi u nas z koncertem w dniu 24 b. m. Sprzedaż biletów w księgarni R. Statke. 57-10-3

KONCERT

pani Zofii Brajinowej
prima-donna opery berlińskiej,
odbędzie się dnia 5 (17) stycznia 1889 r.

w sali koncertowej Vogla. 25-0-2

Eleganckie DOMINA i KOSTYUMY

zg da wynajęć w magazynie miod E. RÖDER, ulica Zielna Nr 236b, naprzeciwko nowy synagogi. 71-3-2

„SWIAT”

dwutygodnik wspaniale i wykwintnie ilustrowany, z licznymi dodatkami.

Prze numerowa można w Warszawie, w księgarni G. Centnerszvera, przy ulicy Marszałkowskiej 147. Prenumerata wynosi, roczną 12 rs. półroczną 6 rs.; kwartalnie 3 rs. W Łodzi prenumerować można w księgarni W-go Fliszera.

Młoda osoba

z wyższym dyplomem, poszukuje miejsca gubernanta w domu prywatnym. Oferty w redakcji pod lit. M.S. 70-3-2

Nauczyciel

z wyższym patentem, doświadczony i sumienny pedagog, uczenia korepetycji, oraz przysposobienia młodzieży do szkół. Oferty proszę składać w redakcji „Dziennika” pod literami A.K.W. 27-3-2

MŁODE PANIENKI

magazyn ciekawość... jak np. kryształami wyciąga na tniu, niegigantyczna bańka...

BIURO stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie... A. DENBOWSKIEJ nauczycielki

Do sprzedania dwa futra u Bronowskiego, ulica Kamienna Nr. 1427. 75-1

Druga żel. Fabryczno-Łódzka, podaje do wiadomości, że w dniu 16 (28) b. m. o godzinie 10-jej rano na stacji...

Kostiumy Maskowe. Wielki wybór kostiumów maskowych damskich i męskich... A. MENDEL, ulica Dzielna Nr. 29 (nowy). 63-2-1

ZAKŁADY MECHANICZNE Bormann, Szwede & Temler w WARSZAWIE. Kotły parowe rozmaitych systemów... G. PEYSER ulica Zachodnia № 268 29-3-1

LEKOSY na mojej pensyi prywatnej rozpoczynają się 14 stycznia n. st. Nowi uczniowie i uczenice przyjmowani są codziennie od 9-jej do 3-jej. M. Bertuch, ulica Piotrkowska Nr. 108 nowy.

Dr. L. Przędzowski ORDYNATOR SZPITALA przyjmuje z chorobami gardła, artani, nosa i uszu, codziennie od 3-jej do 6-jej po południu. Nowy-Rynek Nr. 4. 750-57-43

URZĄD STARSZYCH CECHU SZEWSKIEGO w ŁODZI na honor zaprosił panów majstrów cechowych na posiedzenie kwartalne i wybory starszych które odbędą się w poniedziałek dnia 14 stycznia r. b. 56-3-3

ORKIESTRA TEATRALNA przyjmuje zamówienia na bale, wesela i t. d. w komplecie od 4-26 osób, oraz na musicale wieczorki skrzypce z fortepianem. Blizna wiadomości M. Kirschfinkel, Kapelmistrz, ulica Konstantynowska Nr. 320. 49-3-3

Dobrze przechowane egzemplarze zużytych polskich kopert pocztowych z roku 1860 do 1864 (koperty stemplowe w wydrukowanym wartością stempla) kupuje po wysokich cenach urzędnik celny M. von. Willmanstrand, Finlandyja. 64-3-1

Zaginął paszport Antoniego Dąbrowskiego, lat 15-letniego, wydany z gminy Lubochni, powiatu rawskiego, Państwa niemieckiego, który zgłosił w administracji „Dziennika”. 72-1

Druga Żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświedczenia odbierającego J. Kocwickiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 11164 na wysłany d. 16 (23) grudnia r. b. towar z Wilna do Łodzi. Zarząd drogi telegraf. Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat № 11164 uważa za nieważny. 74-3-1

ZAKŁAD FELCZERSKI przeniesiony został do domu pana Busego gdzie dawniej mieszkał, ulica Dzielna Nr. 22. M. Bleiweiss, Starszy Felczer. Tamże potrzebny jest UCZEN. 15-1

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta ŁODZI

godzą do powyższej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w mieście Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty wej 1888 roku wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mającą o godzinie 11-jej rana, w kancelaryjnym biurze hipotecznym przy ulicy Średniej, pod Nr. 427 w mieście Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie: a) pod Nr. 441 przy ulicy Zawadzkiej i Zachodniej; obciążona pożyczką towarzystwa rs. 13,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,600; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 19, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (22) marca 1889 r. notaryuszem Janem Kamockim. b) pod Nr. 38 przy ulicy Zachodniej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 4,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 800; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) marca 1889 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim. c) pod Nr. 709 i 710 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 7,300; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,450; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) marca 1889 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim. d) pod Nr. 1373 przy ulicy Działnej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 30,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (29) marca 1889 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim. 1844-3-2 Za Prezesa dyrektora E. Herbst. Dyrektor biura A. Rosicki.

Nowo otworzona PRACOWNIA KWIATÓW Maryi Winkler przy ulicy Zachodniej rog Cepelińskiej, dom p. Morytza Heimana wice Banku Polskiego. poleca wyroby swojej fabryki jako też oryginalne parafianki, które w kim wyborze aprowadzone zostały i takowe sprzedawo będąc zawsze o 50% taniej jak w innych magazynach.

W sobotę dnia 7 (19) stycznia 1889 r. w łódzkim domu koncertowym WIELKI BAL MASKOWY na korzyść łódzkiego towarzystwa dobroczynności. Szczególniej zwraca się uwagę na wielki pochód masek który będzie wykonany o godzinie 10-tej w nocy przez wszystkich artystów i artystki polskiej trupy teatralnej. Bilety wejścia po rs. 1.50 są do nabycia u Pp. Rudolfa Zieglera, Adelfa Otta i Anderscha, w księgarniach Pp. Fischera i R. Schlegela także w cukierniach Pp. Winsthubego i Heymanna, a w dniu zabawy od godziny 7 po południu w kasie przy koncertowej. Rozdane będą tylko trzy skarbonki; panie ubiegające się o tańce, zwrócić się do p. Adelfa Otta. Upraszają się szczególnie o łaskawe zastosowanie się do spozycy kierownika tańców Józefa Richtera; do udziału w zabawie będą dopuszczeni Szanowni Goście tylko w kostiumach względnie w maskach lub w strojach salonowych. Palenie tytoniów w wszystkich salach domu koncertowego będzie surowo zabronione. Początek o godzinie 9-jej. 61-

Zawiadaniem niniejszem Szanowna Publiczność Łódzi i okolicy z dniem 1 grudnia 1888 roku, otworzylam w domu pana Petera przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 277 MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH i że kierunek pracowni powierzyłam panu HERMANOWI KEMPNER, którego Szanowna Publiczność z poprzedniej swojej działalności w mieście łódzkim zapamiętała zachowała w pamięci. Pan Kempner znał swego fachu i doświadczenie nabyte w ówczesnej akademii (wawickiej), dostatecznie wzbogacił kilkoletnią praktyką w głównym miastach Anglii, tak że, pod każdym względem może zadobyć uznanie i magazynu Szanownej Publiczności. Z mojej strony usilnie starać się będę, aby przystępnymi cenami dobrymi gatunkami materiałów i obfitym wyborem zasłużyć na zaufanie Szanownej Publiczności. Zarazem polecam swój bogato zaasortowany magazyn towarów tokiowych, które sprzedaję po cenach zmniejszonych. Endwile Krykus. Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt przypominąć się wszystkim znajomym i dawniejszym klientom, zapewniając troskliwą staranność w wykonaniu powierzonych obowiązków. Herman Kempner. 3-10-4